

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi 3.00 złote
 " " " Kraju 4.00 "
 " " " zagran. 7.00 "
 Odnoszenie do domu 20 groszy miesięcznie
 „Głos Polski” łącznie z „Kurjerem Wiecz.”
 wraz z odnośnieniem 4.80 złotych miesięczn.

Cena 15 groszy.

Redakcja i Administracja
 Łódź, Piotrkowska nr. 106.
 Telefony: Redakcji nr. 19-71,
 Administr. 199. Nocny - 799.

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy
 i strona i w tekście 20 groszy strona 5 szpalt
 Nekrologi 15 " " "
 Nadesłane po tekście 15 " " "
 Zwyczajne 5 " strona 10 szpłt.
 Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 4 złote. 0000
 Ogłoszenia zamiejscowe obliczane o 50 procent.
 " za firm zagranicznych o 100 procent drożej "

Konferencja londyńska.

PRZEBIEG WCZORAJSZEGO POSIEDZENIA.

LONDYN, 3 sierpnia. (Pat.) — Przebieg wczorajszego posiedzenia konferencji był następujący: Konferencja przyjęła jednomyślnie i bez dyskusji rezolucję komisji pierwszej w sprawie postępowania w wypadkach ujawnienia uchybień ze strony niemieckiej, następnie rozpatrywano rezolucję komisji trzeciej. Rezolucje te wyrażają jednomyślnie żądania pod adresem rządu niemieckiego udzielenia następujących gwarancji:

1) Niemcy uznają prawo komisji do przelewania kwot odszkodowawczych, do dysponowania sumami odszkodowań w zakresie czynienia zakupów w Niemczech na warunkach zwykłych transakcji handlowych,

2) Niemcy uznają, że transakcje powyższe nie będą podlegały ograniczeniom traktatowym,

3) Niemcy czynić będą wszelkie ułatwienia w wykonywaniu kontraktów, zawartych na zwykłych warunkach handlowych,

4) w wypadku stawiania przeszkód przez wykonawców kontraktów lub ujawnienia nieożalności wykonawców, rząd niemiecki podejmie konieczne kroki, zapewniając poczynienie przez komisję dla przelewu spłat zakupów według cen ustalonych przez komisję arbitrażową. Komisja zaleca przytem, aby konferencja uzyskała zgodę Niemiec na powołanie takiej komisji arbitrażowej, która składałaby się w równej liczbie członków z obu stron. Komisja ta miała by prawo kooptować członka neutralnego, który decydowałby w wypadku podzielenia się głosów na równe połowy.

Wreszcie komisja proponuje wprowadzenie niektórych poprawek do planu Davesa. Jedną z tych poprawek brzmi: „Ten z rządów zainteresowanych, który uważałby, że w planie Davesa są niedomagania, których usunięcie nie podziałoby ujemnie na podstawy samego planu, może wystąpić z odnośnym wnioskiem do komisji odszkodowań. W tym wypadku komisja odszkodowań uzupełniona w swym składzie przez delegata amerykańskiego, decydowałaby, czy zmiany takie są pożądane. W wypadku gdyby osiągnięto decyzję jednomyślną za zmianą, rząd niemiecki zostałby zaproszony do odnośnych narad. Gdyby komisja odszkodowań nie była jednomyślną co do konieczności zmian lub rząd niemiecki odrzuciłby propozycję tę, wtedy zgodnie z wnioskiem komisji należałoby zastosować tę samą procedurę arbitrażową, którą proponuje się w wypadkach uchybień.

Rezolucje komisji trzeciej nie rozwiązały jednak dwóch głównych trudności, a mianowicie: trudności wynikłej z propozycji francuskiej co do arbitrażu, w wyniku której głosy komisji dla przelewu spłat niemieckich rozpadły się na dwie połowy. W tym wypadku angielski punkt widzenia przeciwny był arbitrażowi delegata francuskiego, który wyrażał opinię, że taki arbitraż byłby jedynym sposobem wyjścia i w niczem nie podważałby powagi decyzji.

Po dyskusji Mac Donald przychylił się do francuskiej propozycji, która też wreszcie została przyjęta.

Co się tyczy czynienia trudności w wykonywaniu dostaw t. zw. ograniczonych źródeł produkcji niemieckiej, to plenum konferencji przyjęło propozycję Mac Donałda, według której kroki represyjne ze strony sojuszniczej czynione będą tylko wówczas, gdyby ujawniono w tego rodzaju dostawach zamaskowaną złą wolę ze strony Niemiec. Wobec tego, że konferencja jednomyślnie przyjęła powyższe rezolucje, zdecydowano wystosować do rządu niemieckiego zaproszenie na konferencję. Przewiduje się, że delegacja niemiecka wyjedzie natychmiast do Londynu.

URZĘDOWE SPRAWOZDANIE.

LONDYN, 4 sierpnia. (Pat.) — Urzędowe sprawozdanie z wczorajszego plenarnego posiedzenia konferencji zgodne jest z podanymi wczoraj informacjami. Sprawozdanie to obejmuje ponadto teksty sprawozdań z komisji, a mianowicie:

1) sprawozdanie pierwszej komisji w sprawie zmiany par. 22, VIII części aneksu II traktatu wersalskiego (twierdzenie uchybienia i zastosowanie sankcji), przewidujące dołączenie ustępu w sprawie zobowiązań, wynikających z planu rzeczoznawców oraz klauzulę, dotyczącą arbitrażu wedle projektu francuskiego;

2) sprawozdanie trzeciej komisji, zawierające następujące rezolucje: a) Niemcy przyjmują system świadczeń w naturze, przewidzianych w planie rzeczoznawców, b) Niemcy wezmą udział w utworzeniu komisji, złożonej z 6 członków, mającej na celu czuwanie nad wykonaniem świadczeń w naturze, c) w sprawach spornych Niemcy podporządkowują się arbitrażowi, d) rezolucję, dotyczącą procedury arbitrażowej na wypadek, gdyby w komisji sześciu głosy były podzielone w stosunku 3 na 3;

3) sprawozdanie komisji prawniczej, dotyczące układu między komisją odszkodowań, a między Niemcami w sprawie zastosowania planu Davesa.

WYJAZD DELEGACJI NIEMIECKIEJ.

BERLIN, 4 sierpnia. (Pat.) — Rząd Rzeszy otrzymał wczoraj za prośbą do wzięcia udziału w konferencji londyńskiej. W skład tej delegacji wejdą: kanclerz Marks, minister spraw zagranicznych Stresemann, min. finansów Luther, dyrektor departamentu Schubert i radca legacyjny Viohl.

BERLIN, 4 sierpnia. (Pat.) — W delegacji niemieckiej na konferencję londyńską rząd pruski będzie reprezentowany przez sekretarza stanu Weissmanna, a rząd bawarski przez radcę ministerjalnego Schultisa.

PRACE W KOMISJACH.

LONDYN, 3 sierpnia. (Pat.) — Jutro rano przewodniczący 6 delegacji odbędzie posiedzenie, na którym Herriot domagać się będzie ustalenia procedury dalszych obrad konferencji oraz ma zaproponować, by komisja odszkodowań przystąpiła niezwłocznie do omówienia z delegacją niemiecką tych spraw, przewidzianych w planie Davesa, które podlegają kompetencji komisji.

TEKST NOTY ZAPROSZENIOWEJ DLA NIEMIEC.

BERLIN, 4 sierpnia. (Pat.) — Tekst pisma Mac Donałda do ambasadora niemieckiego w Londynie jest następujący:

„Jako przewodniczący zebranej obecnie w Londynie konferencji międzysojuszniczej, mam zaszczyt prosić Waszą Ekszelencję o wręczenie rządowi niemieckiemu zaproszenia do mianowania przedstawicieli, którzyby z konferencją omówili metody urzeczywistnienia sprawozdania Davesa z dn. 3 kwietnia 1924 r., które to sprawozdanie przyjęte zostało przez państwa sprzymierzone, jako całość, a rząd niemiecki przyjął je również, donosząc o tem w piśmie, wystosowanym do komisji odszkodowań w dniu 15 kwietnia.

Czulbym się wdzięczny, gdyby Wasza Ekszelencja zawiadomiła mnie jaknajrychlej o wyborze przedstawicieli niemieckich i o terminie ich wyjazdu, który może nastąpić nie później jak w poniedziałek, dnia 4 b. m.”

CO MÓWI HERRIOT?

PARYŻ, 3 sierpnia. (Pat.) Herriot w wywiadzie z korespondentem „Petit Parisien” oświadczył: Stanowisko Mac Donałda na konferencji czyni zadość interesom Anglii, jak i sprawie pokoju. Premier podnosi serdeczny charakter współpracy sprzymierzonych i akcentuje ducha pojednawczego delegacji amerykańskiej. Francja, mówił Herriot, nie prowadzi na konferencji targów, zastosowała natomiast metodę, polegającą na przekazywaniu spraw spornych sądowi rozjemczemu. Me to ta niewątpliwie zjedna sobie uznanie konferencji. Chodzi obecnie o to, by i Niemcy zrozumieli, że w ich interesie leży okazywanie w obecnej chwili rozumnego umiarkowania.

ZAKOŃCZENIE ŚLEDZTWA WE WRZEŚNIU.

RZYM, 2 sierpnia. (Pat.) Jak słychać, śledztwo w sprawie Matteottiego ma być ukończzone we wrześniu. Rozprawa sądowa odbyłaby się w listopadzie.

FASZYŚCI I SOWIETY.

RZYM, 2 sierpnia. (Pat.) „Soreno” donosi, że kilku faszystów w uniformach milicji zatrzymało samochód ambasady sowieckiej, usiłując zerwać czerwoną chorągiew z godłem państwa sowieckiego. Samochód był bez pasażerów. Policja udaremniła jednak zamach.

NOWY REGULAMIN DLA MILICJI.

RZYM, 2 sierpnia. (Pat.) Na posiedzeniu rady ministrów Mussolini zdał sprawę z sytuacji na konferencji londyńskiej, poczem o bradowano nad projektami regulaminu dla milicji narodowej. Według tego regulaminu milicja będzie stanowić część armii i podlegać będzie przepisom dyscyplinarnym, obowiązującym w armii. Oficerowie i szeregowi są ochotnikami. Milicja pozostawać będzie pod rozkazami prezydenta ministrów i ma dbać o wyszkolenie wojskowe młodzieży.

Krwawy wiec w Warszawie.

Strzelanina między P. P. S. a komunistami. — Interwencja policji. — Niefortunny występ pośta Królikowskiego.

WARSZAWA, 3 sierpnia. (Pat.) Polska partja socjalistyczna zwołała dzisiaj do sali „Teatru Powszechnego” wiec w sprawie bezrobocia i 8 godzinnego dnia pracy. Na wiec przybyły liczne tłumy komunistów w zamiarze propagowania hasel komunistycznych. PPS. nie chciała dopuścić do głosu mówców komunistycznych i przemocą usuwał ich ze sali, w następstwie czego przyszło do czynnych starć między komunistami a członkami P.P. S. Komunistą Biały rzucił się z

nożem na członków PPS. i zranił jednego, poczem chciał zbiec. Inni komuniści idąc w sukurs Białemu, zaczęli strzelać, mimo że policja przystąpiła do bezpośredniej interwencji. Komunistą Biały, którego kula przeszła przez płuca, został przewieziony do szpitala, gdzie wkrótce zmarł. Oprócz Białego, 11 osób odniosło rany. Policja aresztowała kilkanaście osób. Na wiecu zjawił się również pos. Królikowski, którego jednak usunięto ze sali i do głosu nie dopuszczono.

Echa odezwy komunistycznej.

W związku z wydaną przez komunistów odezwą nawołującą do strajku powszechnego „Robotnika” znajdujemy następujące ostrzeżenie:

„Komuniści wydali odezwy, na-

wołujące do strajku w dniu jutrzejszym (t. j. w poniedziałek — przyp. Red).

Przestrzegamy przed prowokacyjną robotą moskiewskich agentów”.

Adjutant marsz. Piłsudskiego w służbie czynnej.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.) Były adjutant marszałka Piłsudskiego podpułk. Bolesław Wieniawa-Długoszowski, który po ustąpieniu marszałka ze stanowiska szefa sztabu generalnego opu-

ścił służbę wojskową, obecnie powrócił do służby czynnej i został przydzielony w randze pułkownika do 19 p. ułanów wołyńskich w Ostrogu.

Dolina Nowotarska pod wodą

ZAKOPANE, 4 sierpnia. Niebawem poprostu katastrofalne, nie-pamiętane od 24 lat opady nawiedziły całą dolinę nowotarską. Cała prawie dolina pod wodą. Dają się zauważyć pozrywane grunta, zalane pola i niesiony porożbijany dobytek mieszkańców. Tor kolejowy zagrożony wskutek wkroczenia w kilku miejscach wody na szyny. Wylew zniszczył i zabrał jeden z transformatorów, skutkiem czego połowa Zakopanego pozostała bez elektryczności. Woda zabrała z Kotelnicy dwa domy, z Chochołowa 6 domów, z Czarne-

go Duanica skład drzewa i 2 nowe domy. W Zakopanem deszcz padał bez przerwy od środy wieczór do piątku.

NOWY TARG, 4 sierpnia. Poziom wody na Dunajcu podniosł się o 5 metrów ponad zwykły poziom. Ulice nadbrzeżne w Nowym Targu zalane, mosty uszkodzone. Most na Rabce zerwany. Miejscowość Słone, w której znajduje się kilkadziesiąt willi, zajętych przez kuracjuszy, przez pewien czas odcięta była od zakładów leczniczych w Rabce.

Kronika polityki polskiej.

POSŁOWIE ZAGRANICZNI U MINISTRA SKRZYŃSKIEGO.

WARSZAWA, 2 sierpnia. (Pat.) W dniu wczorajszym p. min. spr. zagranicznych przyjął wszystkich akredytowanych w Warszawie ministrów pełnomocnych i charge d'affaires.

POGŁOSKI O KONSULACIE SOWIECKIM W GDANSKU.

GDANSK, 2 sierpnia. — Pisma niemieckie w Gdańsku podkreślają rzekomy fakt, że na mocy konsularnej umowy polsko-rosyjskiej pod pisanej w ostatnim czasie, należy oczekiwać utworzenia konsulatu generalnego Rosji sowieckiej w Gdańsku.

PODATEK OD PIWA.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.)

W ostatnim numerze „Dziennika Ustaw” ogłoszono nowe rozporządzenie o opodatkowaniu piwa, które będzie obowiązywać od 1 stycznia roku przyszłego. Rozporządzenie to wyznacza podatek w ilości 6 zł. od pierwszych 2 tys. hektolitrów. Na piwo zagraniczne określa stawkę podatkową w wysokości 6,6 złotych od 1 hektolitru.

Czytacie

„Kurjer Wieczorny”

Wyrok prawego sumienia

Po długiej kilkutygodniowej rozprawie sąd krakowski wydał wyrok, uniewinniający szereg oskarżonych, których ścigała zemsta Chjeno. Już przed rozpoczęciem rozprawy było widocznym, że dochodzenie opiera się na zasadniczym fałszu i że na ławie oskarżonych brak głównych i prawdziwych winowajców. W skompromitowanym i zachwianym już rządzie Chjeno - Piasta ciemne czynniki pchały umyślnie do rozruchów ulicznych, do krwawego starcia z ludem pracującym, aby pokazać „silną rękę” i na długo sterroryzować siły opozycyjne. Po krwawym zwycięstwie, rząd, który uratował porządek społeczny i państwo, miał się po raz pierwszy okryć blaskiem zasługi, i zapewnić sobie silną pozycję i pogniebić lewicę. Wszak ona, ta wyrodna lewica podniosła przeciw państwu zbrodniczy rokosz i jeżeli celu nie dopięła, jeżeli sromotnie przegrała, to zawdzięczamy ten szczęśliwy obrót mądrości i energii p.p. Korfantego i Kiernika i ich znakomitych wykonawców — wojewody Gałęckiego i gen. Czikiela. Stało się zgoda inaczej i już ten jeden fakt wystarczył do kwalifikacji rządu Chjeno - Piasta, w którym brak należytych uzdolnień walczył o lepsze z brakiem sumiennosci i dobrej woli.

Nim rząd ten podjął czyn prowokacji świadomej, już długo dręczył i prowokował masy pracujące chętnym egoizmem klasowym i brutalną nonszalancją wobec upragnionych wymagań tych mas. „Będzie jeszcze gorzej — oto co uciami swego naczelnika — umiał ten rząd odpowiedzieć na uzasadnione skargi urzędników. Byłoby potwornym wypaczeniem sprawiedliwości rozważać zajęcia krakowskie w oderwaniu od tej gorączkowej i denerwującej atmosfery, jaką stworzył rząd Chjeno - Piasta. Nie mógł jej pominać nawet przedstawiciel oskarżenia. „Wzrost drożyzny, przybierając z końcem lata ubiegłego roku stopniowo coraz bardziej na sile — czytamy w urzędowym przebiegu zajęcia, dołączonym do aktu oskarżenia — a będący z

jednej strony prostym następstwem szalejącej orgji niesumiennej spekulacji, rozpetanej we wszystkich dziedzinach życia ekonomicznego, a z drugiej strony wynikiem pogarszających się stosunków finansowych państwa wywołanych społeczeństwem powszechnie zdenerwowanym i zaniepokojonym”. Rząd Chjeno - Piasta, który sprowadził te klęski chciał wywołać przez nie niezadowolone tłumić terrorem i jawnym bezprawiem zaprowadzając militarystykę i sady doraźne.

Pracownicy kolejowi i robotnicy bronili się przeciw bezprawiom i gwałtom; starcie z wojskiem nie było wcale w ich zamiarach, lecz zostało im narzucone przez przedstawicieli „przypadku” chjeńskiego. Ci przedstawiciele, ślepi” na istotny interes państwa, widzący w niem tylko narzędzia swej partji, dążyli do tego, aby wykopać przepaść pomiędzy wojskiem a ludem pracującym, aby siły zbrojnej narodu przepoić duchem klasowym i zdegradować do roli specjalnego narzędzia przeciw temu ludowi. Oni sami w swej nieudolności jaknajnieodrzeczniej pokierowali tą siłą w Krakowie, wystawili ją bez żadnej potrzeby na krwawe ofary i kompromitację, a następnie chcieli poszukać zemsty za własne zbrodnicze błędy na ludziach niewinnych, których wystawiono jako wrogów państwa i wykonawców uplanowanego za machu na jego siły zbrojne.

Ława przysięgłych nie pozwoliła sobie zarzucić spazzonej perspektywy oskarżenia; ona umiała ocenić tragiczne wypadki krakowskie w jej całości, w jej istotnej genezie i prawdzie psychologicznej. A wynikiem takiej oceny mógł być tylko ten wyrok, jaki został wydany. Przyniósł on uczucie ulgi uczciwym ludziom, poważnie zaniepokojonym objawami chjenizacji sądownictwa, które tak wymownie okazały się w ciągu samego procesu. Chjenizacja ta nie zdołała wszakże objąć w swe posiadanie ławy przysięgłych, nie zdołała sfałszować głosu sumienia publicznego.

J. Mazurski.

Echa procesu zająć listopadowych.

KRAKÓW, 3 sierpnia. Dzisiaj „Nowa Reforma” donosi, że, jak slychać, w Krakowie mają wszyscy oficerowie 3 p. p. podać prośbę o zwolnienie ich ze służby wojskowej. Notatka ta nosi tytuł „Echa procesu listopadowego”.

KRAKÓW, 3 sierpnia. Zawiał się tu narodowo - demokratyczny komitet, który ma na celu zorganizowanie wielkiej manifestacji nad grobami oficerów i żołnierzy 8 p. ułanów, poległych w dniu 6 listopada 1923 r.

ZARZUTY SEN. JEWELOWSKIEGO.

GDANSK, 2 sierpnia. W związku z przesłuchaniem senatora Jewelowskiego przez komisję do zbadania postawionych przezeń zarzutów, jak donosi „Danziger Volksstimme”, socjal-demokratyczni członkowie komisji wystąpili z wnioskiem wyjaśnienia wszystkich spraw, co do których komisja powzięła wątpliwości, czy zostały one należycie oświetlone przez przedstawicieli senatu. Wniosek socjalistów wzywa rząd do przedstawienia wszystkich aktów, które mogłyby okazać się potrzebne dla wyjaśnienia prawdy. W pierwszym rzędzie komisja domaga się przedstawienia wszystkich akt i korespondencji w sprawie wprowadzenia nowej waluty. O ileby komisja uznała to za wskazane akta byłyby traktowane jako poufne. Wniosek socjalistów został odrzucony 9 głosami partji narodowo - niemieckiej, centrum i niemieckiej partji postępowej przeciwko 8 głosom socjal-demokratów i komunistów. Jak donosi „Danziger Volksstimme”, członkowie komisji, nie mogąc w tych warunkach wyjaśnić sprawy, opuścili posiedzenie.



SLYNNY RO-SYJSKI TEATR ARTYSTYCZNY
PTAK NIEBIESKI
(SINIAJA PTICA)
pod dyr. J. JUŻNEGO
W TEATRZE MIEJSKIM
(Cegielniana 63)

Dziś PREMIERA.
Kasa czynna od 11—2 i 5—9 w.

Dr. Aleksander Margolis
Piotrkowska 81,
powrócił. 7126—2 Tel. 2256.

Dr. med.
Wilhelm Kalsner
b. asystent kliniki niem. uniw. w Pradze.
Ordynuje w Marjenbądzie, hotel Stadt Paris“ 15-27

Lloyd George, baron Whisky i proceder pani Robin.

W roku 1920 John Stewart, fabrykant whisky, ze względu na swe społeczne zasługi dla dobra ludzkości — został obdarzony przez króla angielskiego tytułem barona. Jeszcze przez dwa lata pracował dla dobra społeczeństwa. Usiłował on wszelkimi siłami sprzedawać swe whisky, ale pomimo najlepszych chęci przestało mu się to udawać. Wówczas sir John Stewart szerokim gestem zorganizował na szeroką skalę akcję szmuglowania spirytualistów do Ameryki Północnej. Cała ta akcja zrobiła fiasco i wraz z nią zrobił fiasco sir John Stewart. I oto nawet nie pożegnawszy się ze społeczeństwem, które pragnął uszczęśliwić, sir John Stewart zastrzelił się. Pozostawił długów 570.000 funtów sterlingów. Wierzyciele mieli się zadowolnić uregulowaniem na 5 procent. Ale upierali się przytem, by im dokładnie wyjaśniono w jakich okolicznościach i czemu było spowodowane nadanie tytułu barona Johnowi Stewart.

W Anglii jest rzeczą znaną i praktykowaną, że tytuły takie mogą na otrzymać od rządu za oznaczoną cenę.

Na jednym z zebrań wierzycieli został w tej kwestji interpelowany adwokat Stewartów, Thomson, który wyjaśnił, że wiadomem mu jest, iż została zapłacona suma 50.000 funtów szterlingów, która jednakowoż została wycofana, gdy stosunki finansowe Stewarta były nadwyrężone. Natomiast na pytanie komu suma ta została wydana i czy ta osoba był Lloyd George, adwokat odmówił stanowczo wszelkiej odpowiedzi. Jeden z wierzycieli oświadczył, że zmusi adwokata Thomsona do podania dokładnych wyjaśnień, gdyż po pierwszej cenie tytułu barońskiego na rynku w 1920 roku wynosiła nie 50.000, a 150.000 funtów szterl., po drugie odnosi się bardzo sceptycznie do informacji, jakoby suma 50.000 funtów szterl. została rzeczywiście zwrócona. Pachnie to rozległym skandalem.

W międzyczasie Lloyd George

pospiesznie oświadczył w komunikacie, że ze sprawą tą nie miał nic wspólnego. Pośpiech ten jest co najmniej podejrzany....

Historja pułkownika Parkisona z Blackpool była prostsza i też prościej się skończyła.

Otóż przed trzema laty spotkał damę ze ster teatralnych, niejaką panią Robins, która była w najlepszych stosunkach towarzyskich z będącą wówczas u steru rządu partją konserwatywną i w londyńskim High Life. Pułkownik miał wówczas manję tytułów i pani Robins zaofiarowała się manją tej dogodźci. Zaznajomiła pułkownika z panem Harrisonem, który polecił mu złożyć na „College Ambulance” 3.000 funtów szterl., za które pułkownik miał dostać tytuł barona.

Parkison zapłacił i został natychmiast wprowadzony w tak upragnione sfery konserwatywne i arystokratyczne, zaczął przyjmować udział w bankietach, na których odznaczał się swemi nieczynkowatymi manierami. Lecz wszystko szło gładko. Parkison został wystawiony jako kandydat partji konserwatywnej w jednym z okręgów. Niezmiernie uradowany ofiarował znów 500 funtów pani Robins prywatnie. Ale cóż, kiedy jednym posunięciem zepsuł Parkison wszystko to, co tyłoma ofiarami stworzył pieniądze jego w Londynie.

Otóż jednego dnia zgłosił się do centralnego biura partji konserwatywnej i zapytał głośno wszech i wobec, nawet nie podejrzewając co czyni, o stanie swojej barońskiej kariery. Gdy się człowiek pyta jest już źle i oto jak źle skończyła się karjera Parkisona.

Partja go odsunęła i tem samym nieborak stracił widoki na tytuł. I oto Parkison z prowincji zaczął się mścić: wytoczył proces „College Ambulance” z żądaniem zwrotu 3.000 funtów szterl. Sąd nakazał zwrot sumy, motywując to, że sprzedaż tytułów i pobieranie za nich pieniędzy jest oszustwem.

W. Low.

Walki na granicy grecko-jugosłowiańskiej.

RZYM, 2 sierpnia. Jak z Białogrodu komunikują, na granicy grecko-jugosłowiańskiej wywiązała się poważny incydent. Przeciwno wieśniakom jugosłowiańskim, którzy przez nieuwagę zna-

leźli się na terytorjum greckiem, strażce pograniczne greckie otworzyły morderczy ogień z 19 karabinów maszynowych. Ilość ofiar dotychczas nieustalona.

Francois-Rene de Chateaubriand.

Pogrzeb Atalji.

Indianin z Ameryki Północnej, ucywilizowany, opowiada o pogrzebie młodej dziewczyny - chrześcijanki, swej narzeczonej.

Ksiądz, o którym mowa, jest starym misjonarzem, zamieszkałym między Indianami. (Przyp. Red.).

Sprawiedliwy odmówił mi córki Lopeza; ksiądz zaproponował, bym sprowadził przechrzczonej przez nią i by pogrzeb odbył się według wszelkich zasad chrześcijańskich. Na to się nie zgodziłem. „Nieszczęścia i cnota Atalji — rzekłem mu — były ludzom nieznanne; niech jej grób, tajemnie nazemi wykopany rękami, podziela tę ciemność”.

Postanowiliśmy wyruszyć nazajutrz o wschodzie słońca, by pogrzebać Atalję pod łukiem mostu, u wejścia do „Gaju Śmierci”. Zostało również uchwalone, by noc przepędzić w modlitwie u łóżka tej świętej.

Przed wieczorem przenieśliśmy jej drogocenne pozostałości do lochu grotty, zwróconej ku północy. Pustelnik zawiązał je w kawał tkaniny z Europy. Była to jedyna jego własność, pozostała z ojczyzny, a utkana rękoma jego tatki. Przeznaczył je oddawna do swego łóżka w ziemi.

Atalja leżała na postaniu z ziół górskich; jej nogi, ramiona i część piersi były odsłonięte. We włosach tkwił zwędnięty kwiat magnolji. Jej wargi, jak pęk róży dwa dni temu zerwanej, zdawały się uśmiechać. Na jej śnieżnej białosci policzków można było odróżnić niebieskie żyłki. Jej piękne

oczy były zamknięte, a ręce z alabastru przyciskały do serca hebanowy krucyfiks. Szkaplerz zsunął się na szyję. Zdawała się być zachwyconym aniołem melancholji, i wyglądała jak podwójny sen niewinności i śmierci.

Ksiądz modlił się noc całą, ja zaś przez cały czas siedziałem u wezgłowia łóżka śmiertelnego mojej Atalji. Ież to razy schylałem się nad nią, by posłuchać jej oddechu. Lecz teraz żaden szmer nie wyrwał się z tej piersi nieruchomej i napróżno czekałem na przebudzenie.

Księżyc udzielił swego błędnego światła tej straży grobowej. Ukazał się w połowie nocy, jak biała westalka, która idzie, by płakać u trumny przyjaciółki. Wkrótce rozproszył po lesie ten wielki sekret melancholji, który lubi opowiadać starym dębom i starodawnym brzo gomm orskim.

Od czasu do czasu stary ksiądz zanurzał swoją gałąź okwieconą w wodzie święconej, i wstrząsając mokrą różdżką, skrapiał balsamicz na noc nieba.

Czasem na wzór starożytnych powtarzał kilka wierszy starego poety, zwanego Job. Mówił:

„Przeminałem jak kwiat, uschłem jak ziele polne.

„Dlaczego światło zostało oddane nieszczęśliwemu? POCO światło tym, którzy mają gorycz w sercu?”

Tak mówił starzec. Jego głos surowy i trochę monotony, rozpraszał się w ciszy puszczy. Imię Boga i grobu powtarzały wszystkie echa, wydobywało się ze wszystkich potoków, ze wszystkich lasów. Gruchania gólbicy Wirginji, szmer potoku w górach,

żłos dzwonka, który wolał podróżnych, mieszały się z tonami pieśni żałobnych. I zdawało się, że slychać było w „Gaju Śmierci” odległy chór zmarłych, odpowiadający głosowi pustelnika. Tymczasem na wschodzie zajaśniała jutrzienka. Krogułce się zwoływały się na złomach skalnych, a kuny już powracały do swych dziupli w wiązach. Był to znak do odprawienia Atalji. Podniosłem ciało i ułożyłem je na swych barkach; pustelnik kroczył przedemną, wspierając się na kosturze. Rozpoczęliśmy schodzenie ze skały na skałę; starość i śmierć jednakowo zwalniały nasze kroki.

Na widok psa, który nas znalazł w lesie, i który teraz radośnie pod skakując wskazywał inną drogę, zalałem się łzami.

Długie włosy Atalji rozsypywały się przed moimi oczyma, tworząc wałkę. Co chwilę, zgjęty pod ciężarem, byłem zmuszony składać go na mchu, by zebrać Siły. Wreszcie doszliśmy do kresu mych cierpień: zesłaliśmy pod łuk mostu.

O mój synu! Trzeba ci było widzieć młodego Indianina i starego pustelnika, klęczących naprzeciw siebie w puszczy i kopających rękami grób dla biednej dziewczyny, której ciało leżało w pobliżu, w parowie wyschłego potoku.

Gdyśmy ukończyli, przenieśliśmy piękność do łóżka z iglicy. O! ja zawsze myślałem o innym dla niej postaniu. Wśród strasznej ciszy po raz ostatni spojrzalem na twarz Atalji. Potem rozsypanem ziemię snu na jej ciało, zmarłe w ośmnaściej wiosnie. Widziałem jak rysy mej jedynej i jej piękność znikają pod kotara wieczności.

Johann Peter Hebel.

Powtórne spotkanie.

Działo się to w Falun, małej miejscinie w Szwecji. Młody górnik spacerował ze swoją narzeczoną i tak do niej mówił:

— Naszą miłość pobłogosławi ksiądz kościoła świętej Lucji; wtedy będziemy mężem i żoną; wtedy zbudujemy sobie własne, zaciszne gniazdko. Miłość i pokój w niem zamieszkają, gdyż ty jesteś dla mnie wszystkim. Bez ciebie wolałbym w grobie, niżli na ziemi mieszkać.

Nazajutrz organista zewezwał ich już poraz drugi do kościoła, a oni się nie zjawili. Młodzieniec dnia tego, rankiem, idąc w swej górniczej, czarnej bluzie do roboty, jak zwykle zapukał do jej okna, lecz wieczorem napróżno go oczekiwała.

Nigdy już z kopalni nie powrócił.

Napróżno czekała nań dniem i nocą, napróżno haftowała szaty ślubne. W końcu odrzuciła niewykończoną robotę, lecz nigdy nie zapomniała o swym ukochanym narzeczonem.

Pięćdziesiąt lat minęło od tej chwili. Górniczy małej miejsciny szwedzkiej Falun, chcieli między dwoma szybami przekopać kanał; na głębokości około trzystu łokci natrafili na warstwę gruzu i rozpuszczonego witrjolu. W masie tej ku ogólnemu zdziwieniu, znaleźli trupa, jakiegoś młodzieńca. Ciało było tak zachowane, iż zdawało się, że przed godziną żył jeszcze.

Lecz ani górniczy, ani nikt z miasteczka go nie pamiętał. Gdy go przerosło przez rynek, przecho-

dziła tamtędy zgarbiona, zmarszczona staruszka. Zbliżyła się do grupy ludzi i... poznała swego narzeczonego, który przed pięćdziesięciu laty na osiem dni przed ślubem zginął w kopalni. Ukłękła nad ciałem zmarłego i po ciężkiej walce wewnętrznej tak przemówiła do zebranych:

— To jest mój ukochany, po którym pięćdziesiąt lat nosiłam żalobę i którego mi Pan, przed moją śmiercią, jeszcze raz oglądać pozwala.

Serca otaczających przejęły się żalnością na widok dawnej narzeczonej, w takim stanie obok narzeczonego w swej czarnej bluzie górniczej, w całej swej młodzieńczej piękności, gdy zauważyli jak po tylu latach po raz drugi zapalała młodzieńcza miłość, podczas gdy on się nigdy nie uśmiechnie, ni oczu nie otworzy, gdy wreszcie widzieli troskę jej i jak przynosiła przenoszenia ciała do swej małej komnatki, która nigdy miała do niego należeć.

Nazajutrz położyła mu na pierśiach niewykończony szal jedwabny, z czerwonym brzegiem i ubrała się w swe niedzielne szaty, jak gdyby szła na wesele, nie zaś na pogrzeb.

Położono go w grobie. Wtedy ona odezwała się głosem przygnębionym: „Spój dobrze, jeszcze jeden dzień lub dziesięć w twym wilgotnym łóżku. Niech ci się czas krótki zdaje! Mam jeszcze nieco pracy, lecz wkrótce przyjdę i wkrótce znów będzie dzień”.

Odechodząc dodała: „Co ziemie raz zwróciła i drugim razem nie zachowa!”

(R.)

Wielki wiec bezrobotnych w Zgierzu.

(p) W wypełnionej po brzegi sali związków zawodowych w Zgierzu, odbył się onegdaj wielki wiec bezrobotnych zorganizowany staniem związku zawodowego „Praca”.

Jako prelegent delegowany był przez tutejsze zw. zawodowe p. Ogłowski, który zapoznał obecnych z ciężką sytuacją, jaką przeżywa robotnicy wskutek wzrastającej z dniem każdym liczby bezrobotnych, spowodowanej obecnym kryzysem gospodarczym.

Rząd przyczyniając się do polepszenia bytu robotnika polskiego, postanowił jaknajprędzej i jaknajskuteczniej przyjąć z pomocą całej tej rzeszy pozbawionej pracy.

Dalej mówca zaznaczył, iż w Łodzi już od tygodnia rozpoczęto doraźną pomoc, aby palącą sprawę bezrobocia w części przynajmniej złagodzić. Akcja taka winna być przeprowadzona również jaknajprędzej w Zgierzu, ażeby znajdujące się tam liczne rzesze bezrobotnych mogły otrzymać jakikolwiek zasilek, któryby im przynajmniej chwilowo, zapewnił jakakolwiek egzystencję.

Następnie mówca zakomunikował zebraniemu, iż rada ministrów postanowiła przeprowadzić tą pomoc we wszystkich zakątkach przemysłowych. Z pomocy tej mogą korzystać bezrobotni odpowiadający warunkom zgodnym z zasadą organizacji. Tu mówca poruszył szczegółowo wszystkie warunki, zaznaczając jednak, że otrzymanie zasiłku od 20 do 35 procent jest w obecnym czasie niewystarczające, że należałoby wnieść do rządu interpelację, ażeby ustawa o zabezpieczeniu na

wypadek bezrobocia była jaknajprędzej wprowadzona w życie i, ażeby również powiększono zasiłki od 35 do 50 proc.

Mówca zobrazował akcję fabrykantów, którzy wszelkimi sposobami starają się pogorszyć sytuację robotników, czy to przez proponowanie obniżenia płac od 20 procent do 50, lub też bezpodstawnie wydalanie robotników z pracy.

Z kolei mówca zilustrował warunki robotników na Górnym Śląsku, podkreślając zamach jaki został dokonany na ośmiogodzinny dzień pracy.

Po przemówieniu prelegenta, zebrani uchwalili następującą rezolucję:

„Wszyscy zebrani na wiecu bezrobotnych w Zgierzu domagają się od rządu, aby wypłacane zapomogi były podwyższone do 50 proc. w myśl zatwierzonej przez senat ustawy. Zebrani żądania swe motywują tem, że większość robotników zredukowaną została na początku roku, a udzielanie zapomóg rozpoczęto dopiero w sierpniu, wobec czego robotnicy ratując swe rodziny od nędzy, zmuszeni byli powysprzedawać swe rzeczy, niszcząc się doszczętnie.

Zebrani wzywają osłów o interwencję u rządu, aby żądania te spełniono już od dnia 6 ciecienia r. roku.

Zebrani wzywają posłów o interstawieli polskich związków zawodowych wystąpienia w tej sprawie memorjału do ministerstwa pracy i opieki społecznej.

Zebrani protestują przeciwko wprowadzeniu dziesięciogodzinnego dnia pracy na G. Śląsku.

Zebrani protestują również przeciw zamachowi na soboty angielskie”.

Zatarg na tle obniżenia płac robotników.

Administracja firmy Pik, ulica Południowa 52, zaproponowała robotnikom uruchomienie fabryki pod warunkiem obniżenia płac o 40 proc.

Gdy robotnicy na to nie zgodzi-

li się, firma posyła surowce do wyrobienia do Zelowa i Pabjanic. Wobec powyższego związek klasowy zwrócił się z zażaleniem do inspektoratu pracy.

Dziesięciolecie legionów.

W dniu wczorajszym miasto nasze obchodziło 10-tą rocznicę wyruszenia w pole kadrówki Piłsudskiego.

Po uroczystym nabożeństwie w katedrze, ruszył pochód do Placu Wolności z chorągwami i muzyką

W pochodzie wzięli udział prócz legionistów związki oficerów rezerwy, inwalidów wojennych, skauci, stowarzyszenia sportowe, strzelcy i inni. Na Placu Wolności z trybuny przemawiał cały szereg osób.

Unieważnienie wyborów prezesa gminy żydowskiej.

Niezadowolone ugrupowania ortodoksów w radzie pełnomocników gminy wyznaniowej żydowskiej wniosły protest przeciwko wyborom prezydium gminy i onegdaj komisariat rządu na m. Łódź,

zawiadomił prezesa poprzedniej gminy p. Neumana o unieważnieniu wyborów prezesa i wiceprezesa rady pełnomocników.

Powtórne wybory odbędą się w bieżącym tygodniu.

Upośledzone psy.

Zakaz wprowadzania psów do parków miejskich.

Nie osiągnęliśmy jeszcze wprawdzie unifikacji w dziedzinie administracji państwowej w trzech dzielnicach państwa, tak że przepisy pocztowe, kolejowe i t. p. są w różnych dzielnicach różne, ale za to stwierdzają zupełną unifikację, jaką w tej dziedzinie osiągnął nasz magistrat.

Na wszystkich tych tabliczkach widnieją napisy o tem, czego zabrania się, a co „zaszręga się”.

Sam zwrot „zaszręga się” jest bardzo niezdecydowany, niewyraźny i daje pole do szerokich komentarzy.

Między innymi czyniami, których zaszręga się, zaliczone jest również wprowadzanie psów.

Najwierniejszy przyjaciel człowieka, któremu słusznie przesyła przepisy nałóżyły na pysk kaganiec i odebrały swobodę ruchu przez obowiązkowe prowadzenie na smyczy, nie może drogą „za-

strzeżenia” magistrackiego towarzyszyć panu podczas jego spaceru w parku i przebywać kilka godzin na świeżym powietrzu, którego brak odczuwa przecież więcej to szlachetne zwierzę, niż jego pan.

W parkach zagranicznych, utrzymanych z taką pieczołowitością, o jakiej naszym ogrodnikom się nie śniło, widuje się wiele psów wszelkich ras i kalibrów, prowadzonych na smyczy. Tą drogą ogranicza się swobodę ruchu psa do minimum i zabezpiecza się przeciwko ewentualnym szkodom, jakim pies na wolności mógłby wyrządzić.

W parku Poniatowskiego, gdzie setki pojazdów wszelkiego rodzaju nadają temu parkowi miejscami charakter alei spacerowej nie wpuszczanie psów na smyczy jest wprost nielogiczne.

ZYCIE SPORTOWE.

MAKKABI (Berno) — Ł. K. S. 1 : 1 (0 : 0).

(9) Piłkarze zawodowcy z Berna, którzy bez zbyteń wysiłku pokonali dnia pierwszego Ł. T. S. G., natrafili nazajutrz na zespół o wiele lepszy, który wzorowej pracy Makkabi potrafił przeciwstawić równą werwę bojową, a przedewszystkiem ambicję.

Kłęska, jaką poniósł Ł. K. S. w spotkaniu z wiedeńskim Hakoahem i to w przededniu mistrzostw, była doskonałym ostrzeżeniem pod adresem mistrza. Równoczesny wzrost formy u rywala Ł. T. S. G. zmusił Ł. K. S. do wykazania maximum zdolności i dlatego zapewne osiągnęli czerwoni zaszczytny wynik remisowy z drużyną czeską. Pośrednie porównanie Ł. K. S-u z Ł. T. S. G. jest teraz z pewnością czemś nader trudnym i stawianie horosków na zawody Ł. K. S. — Ł. T. S. G. — to rzecz wielce ryzykowna. Po meczu wczorajszym można śmiało twierdzić, że o upadku Ł. K. S-u jeszcze nie czas mówić. Czerwoni są zawsze najpoważniejszym kandydatem na mistrza okręgu.

Mecz niedzielny był imprezą nader oryginalną z jednego względu. Oto na zielonej murawie zobaczyliśmy dwu sędziów, przyczem arbitra z pierwszej połowy przywitano i pożegnano symfonią kaloszową; drugi zadowolony zarówno widownię jak i graczy. Należy jednak przypuścić, że zawody niedzielne były bezapelacyjnym finałem kariery sędziowskiej kariery p. Salomonowicza, który wreszcie zrezygnuje z odpowiedzialnego stanowiska sędziowskiego i odda się całkowicie życiu rodzinnemu.

Berneńska Makkabi, z którą Ł. K. S. uzyskał zaszczytny wynik — to zespół ekscentryczny. Związek żydowski, a posiada w swym składzie katolików — jest czeskim kompletem piłkarskim, a składa się prawie wyłącznie z Węgrów. Prócz tego pozują rzekomi czesi na amatorów, a w gruncie rzeczy, są typowymi zawodowcami — inscenizują grę par excellence węgierską. Zawody wczorajsze, szczególnie ich druga połowa, była to impreza godna widzenia. Gdyby nie incydenty między sędzią p. Salomonowiczem a graczami, które kilkakrotnie zmieniły boisko na targowisko, niczem, niczem by nie była zakłócona atmosfera interesującej sportowej niedzieli.

Grę rozpoczął Ł. K. S., lecz goście odbierają po chwili piłkę i przeprowadzają kilka ataków — bezowocnych. Dopiero po 5-ciu minutach rewanżuje się Ł. K. S. wypadem, motorem którego jest pracowity Fejer. Korzystnej sytuacji nie potrafił jednak Miller wykorzystać, strzelając z 5 metrów w aut.

W następnych scenach zawodów znajdują się czesi znów w ofensywie, lecz Fiszer z brawurą broni strzałów lewego łącznika i Opaty. Ł. K. S. od czasu do czasu atakuje, jednak defenzywa Makkabi z lewym obrońcą na czele pracuje doskonale. Goście i gospodarze ośmieleni niezdarnością sędziego faulują się wzajemnie, na czem traci gra. W tej fazie zarysowuje się lekka przewaga czechów, która stopniowo słabnie, ustępując miejsca grze otwartej. Ataki gości likwiduje w ostatniej instancji Fiszer, jego vis-avis nie ma wiele roboty, za to lewy obrońca jest poważnie zatrudniony. Pierwsza połowa gry nie przynosi bramek żadnej ze stron.

Po przerwie rzesze z zadowoleniem witają nowego sędziego w osobie p. Kowalskiego; gra przyjmuje odrazu inny charakter, gdyż gracze odczuli rękę, która ich trzyma w ryzie. Pierwsze sceny przynoszą lekką przewagę gości, lecz i Ł. K. S. atakować zaczyna coraz intensywniej.

W 8 min. broni wspaniale Zsigmondi, dwie minuty później strzeła Durka w aut, po chwili znów atak Ł. K. S. zakończony pierwszą bramką dnia, zdobyta z najbliższej odległości.

Makkabi wcale

wana straconym punktem rozpoczyna kombinować starannie, lecz i Ł. K. S. ma swoje dobre chwile, w których poważnie zagraża czechom. Raz broni Zsigmondi pięknym, stylowym szczupakiem na róg, po chwili musi Fiszer interwenjować w podobnej sytuacji.

Ł. K. S., zdobywszy punkt, nie chce bynajmniej na tem zaprzestać i prze naprzód. Śledź nierząd ko daje sobie radę z pomocnikiem gości i udatnie centruje. W 35 minucie za faul dyktuje sędzia wolny — bity przez Durkę bez zastrzeżeń, a obroniony przez lewego obrońcę.

Makkabi otrząsa się z lekkiej przewagi gospodarzy i zaczyna intensywniej atakować i w 35 m. zdobywa rzut z rogu — nie wykorzystany, po chwili scena identyczna. Tym razem udaje się czechom uzyskać punkt, wyrównując (42 min.).

Obustronne ataki nie zmieniają postaci rezultatu i przy stanie bramek 1 : 1 odgwizduje dobry sędzia, numer 2 — p. Kowalski te zawody.

Wśród tysięcznych rzesz jedna osoba niezadowolona była w zupełności z tej imprezy; złośliwi twierdzą nawet, że osobą tą był nie kto inny, tylko p. Salomonowicz.

Na pocieszenie arbitrowi bez powodzenia możemy donieść, że takiego correct zachowania u p. Salomonowicza, jak w drugiej połowie, dawno u niego nie widzieliśmy. Oby p. Salomonowicz zawsze równie dobrze sędziował, jak w owej drugiej połowie.

Ł. K. S. III — Społem 5 : 0 (5 : 0).

Przedmecz powyższy poprzedził zawody główne i miał przebieg zgoła dziwny, ba, typowy dla nierutynowanej klasy C. Przez 30 minut pierwszej połowy zdołał Ł. K. S. III zdobyć zaledwie jedną bramkę, lecz pierwsza część gry finiszował z takim zapalem, że przez kwadrans gry zdołał nadrobić, aż cztery punkty. Po przerwie coś się popsuło w szeregach czerwonych, natomiast Społem gra z każdą chwilą lepiej, a pech sprawił, że biało-czarnym nie udało się zdobyć honorowego punktu. W Ł. K. S. III znać rękę trenera, lecz drużyna tempa w drugiej połowie nie wytrzymała. W Społem wyróżnił się środek napadu. Poznański bije precyzyjnie dobrze wyliczone kornery. Przedmecz sędziował p. Danzyger, dobrze się zapowiadający arbiter sportowy.

Dom.

DELL GROSSO SIĘ POPISUJE.

(9) W zawodach kolarskich międzynarodowych w Kopenhadze przybył w finale dell Grosso, znany w Łodzi, jako drugi, przy nader silnej międzynarodowej konkurencji.

HISPANJA OŚWIADCZA SIĘ ZA PROFESJONALIZMEM.

(9) Na ostatnim posiedzeniu hiszpańskiego związku piłki nożnej oświadczone się za wprowadzeniem profesjonalizmu. Wybrano specjalną komisję, której zadaniem będzie opracowanie odpowiedniego statutu.

NIELOGICZNY SĘDZIA.

(9) Sędzia zawodów Hakoah — Achduth p. Cyll, pomimo tego, iż Achduth w oznaczonym terminie się nie zjawił, nie chciał odgwizdać walk-oweru, motywując swe postanowienie brakiem siatek na ramach bramkowych. Ktoż mógł zawiesić siatki, skoro Achduth — gospodarz się nie zjawił

WĘGRY — POLSKA.

(9) Dnia 31 sierpnia rozegrane będą zawody piłkarskie Węgry — Polska najprawdopodobniej w Budapeszcie.

NIEMIERNY OPATA.

(9) Środkowy napastnik Makkabi berneńskiego Opata (grał w Łodzi), który opuścił M. T. K., nie otrzymał od węgierskiego związku piłki nożnej zwolnienia.

PIŁKARSTWO ŁÓDZKIE.

(9) Według ostatniego zestawienia w okręgu łódzkim w trzech klasach mamy 53 zespoły. Największa ilość przypada oczywiście na klasę C.

NIEGOŚCINNE Ł. T. S. G.

(9) W liście z Polski uskarża się Wacker na łamach Sport Tagblattu na niegościnną łódzkiego towarzystwa. „Prócz byłego gracza Rapidu p. Linsmeyera, nikt nawet nie uważał za stosowne odprowadzić nas na dworzec”...

Co na to powiedzą panowie Ł. T. S. G.?

PROFESJONALIZM WE WIEDNIU.

(9) Wiedeński związek piłki nożnej opracowuje dokładny regulamin dla zawodowców. Wkrótce odbędzie się wspólna posiedzenie związków: czeskiego, węgierskiego i austriackiego, celem obowiązujących zawodowców.

FRANCJA BIJE ANGLJĘ.

(9) W walce tenisowej o puhar Davesa pokonała w ogólnej punktacji Francja Anglję.

AUSTRIA — FRANCJA.

(9) Na 19 kwietnia 1925 roku naznaczono pierwsze po wojnie światowej spotkanie piłkarskie Austria — Francja.

WALKA BOKSERSKA O SMUTNYCH KONSEKWENCJACH.

(9) W walce bokserskiej między Erminio Spalla a Benedicto, która się odbyła w mieście brazylijskim Saul Paulo, zwyciężył włoch Spalla w 9-ej minucie knock-outem. Zwycięzcy Benedicti przeleżał, walcząc ze śmiercią, kilka tygodni w szpitalu. Rząd brazylijski zabronił wskutek tego walk bokserskich.

NIEMIECKI BIEG MARATOŃSKI.

(9) W biegu maratońskim Niemiec pierwszy przebiegł przestrzeń 42 kilometry 167 metrów — Hempel w 2 godziny 47 minut 5,2 sek. Zwycięzcę witają w stadionie berlińskim dzwony i tysięczne rzesze widzów.

AUSTRIJACY SIĘ CHWALĄ KOSZTEM POLSKIEGO RAIDU.

(9) Austriacka prasa sportowa jest niezwykle z tego dumna, że w raidzie zamochodowym polskim pierwsze miejsce zajęli kierowcy na autach marki Austro-Damler.

MISTRZOSTWO JUGOSŁAWJI.

(9) Mistrzostwo Jugosławji zdobył Gradjański, pokonawszy w ostatecznej rozgrywce Hask. 4 : 1.

ROZŁAM W BERNENSKIEJ MAKKABI.

(9) Część graczy berneńskiej Makkabi oświadczyła się wręcz za profesjonalizmem i utworzyła zespół zawodowców, których oglądaliśmy u nas. Pozostali piłkarze utworzyli drużynę amatorską oczywiście osłabioną.

„PTAK NIEBIESKI”.

„Ptak Niebieski” odegrał ważną rolę w życiu artystycznym Niespotykana dotąd jednomyślność prasę, głosy takich pisarzy jak Stefan Żeromski, Stanisław Przybyszewski lub Boy-Zeleński są tem większym sukcesem, iż iż szły one w parze z entuzjazmem jaknajszerszej publiczności, zapelniającej przeszło czterdzieści wieczorową salę teatru. Jest rzeczą oczywistą, iż Łódź przyniemy teatr rosyjski równie życzliwie jak Warszawa.

SPROSTOWANIE.

W związku ze sprawozdaniem sądownym p. t. „Echa nadużyć w szpitalu wojskowym” prostujemy tę wiadomość o tyle, że p. Romon Doberko nie stanął jako świadek, a prowadził w tej sprawie tylko dochodzenie.

Tragedja agenta ogłoszeniowego

„Nie dobrze jest być starym“.

Wzruszająca historia rozegrała się przed berlińskim sądem krajowym.

Jako oskarżony stanął młody, stary, siwy, zgnębiony człowiek. Pociąga on za sobą lewą nogę, a jest ta krótkowzroczny, że zamiast sędziego, widzi tylko ciemną, rozlewającą się bez konturów, plamę.

W twarzy jego widać ślady cierpień duchowych i fizycznych i jakiegoś niesłychanego znęcenia życiowego. Na zapytanie sędziego odpowiada:

— Artur Weissbach, lat 64, agent ogłoszeniowy.

— Nie rozumiem — mówi sędzia, widocznie źle nastrojony — jak pan, stary człowiek, 64 lat, mógł mieć jakieś pretensje do tak młodej dziewczyny, jaką jest oskarżycielka?

W tej chwili powstaje ze swego miejsca skarżąca. Publiczność, zebrana w sali sądowej, może podziwiać jej wyjątkową piękność. Ma najwyżej 20 lat. Czoło i ramiona śnieżnej białości, o delikatnej cerze, policzki zaróżowione, oczy błyszczą, figura nieskazitelna.

— W pasji krzyczy oskarżony: — Kto chciał się z nią wdawać?! Nie potrzebuję jej!

Sędzia spogląda na oboje zdumiony.

— Na miły Bóg, dlaczego więc pan dokonał zamachu wtryłowego na tę panią? Dlaczego chciał pan jej twarz oblać wtryłem?

Oskarżony jest już zupełnie spokojny. Kiwa tylko głową, jakby chciał powiedzieć: to długa historia. Wreszcie na usilne nalegania sędziego zaczyna opowiadać.

— Od 28 lat pracuję w pewnym wielkim dzienniku porannym jako agent ogłoszeniowy. Moi szefowie byli zawsze ze mnie zadowoleni, a dochody pozwalały mi żyć przyzwoicie. Także klienci lubili mnie; gdy wogóle chcieli dać ogłoszenia, ja otrzymywałem zlecenie. Myślałem już, że tak, jak żyłem spokojnie umrę... Ale przed dwoma laty zdarzyło się, że ta pani wstąpiła do naszego biura.

Tu starzec nienawistnie spojrzął na swą młodą oskarżycielkę, a po chwili opowiadał dalej:

— Panna Fryderyka Winter wkrótce po wstąpieniu do naszego biura, stała się ulubienicą wszystkich szefów.

Gdy ja zwracałem się z jakąś prośbą albo propozycją, odwracano się odemnie niechętnie:

— Innym razem, teraz nie mam czasu!

to była zwyczajna odpowiedź, którą otrzymywałem, ale gdy ona zwracała się do szefa, słyszała tylko najprzyjemniejsze słówka.

Po chwili milczenia, stary Weissbach ciągnął dalej:

— Dziwna rzecz, ale i klienci zachowywali się tak samo. Gdy przyszedłem do jakiegoś kupca i godzinami go namawiałem, by dał jakie ogłoszenie, nie było żadnego rezultatu. — Nie można teraz... drogi panie Weissbach... ogólna koniunktura, zastój... może innym razem, panie Weissbach... teraz nie mam czasu —

to były jedyne odpowiedzi, które słyszałem od czasu objęcia u nas pracy przez pannę Winter. Ale gdy ona się o ogłoszenia zwróciła... gdy tylko weszła do sklepu, biegł właściciel naprzeciw i słodko uśmiechając się, pytał, czym może służyć: — Ogłoszenie? — Ależ tak, naturalnie! Ta wielkość? Ależ jak pani sobie życzy! — Otrzymywała tyle ogłoszeń, ile tylko zapragnęła.

— Następnym tego było, że sześć oddziałów ogłoszeń był coraz bardziej dla mnie nieprzyjemnie usposobiony.

Nieraz słyszałem, jak mówił, że ten stary osioł — to jest: ja — do niczego się już nie nadaje;

trzeba mu odebrać wszystkie stare firmy i oddać Fryderyce. I istotnie Fryderyka otrzymywa-

ła wszystkie rejon, a moje dochody spadły do minimum.

Wszystko otrzymywała ona.

Dnia 4 marca wpadła ona rozpromieniona do administracji.

— Wyobraźcie sobie — krzyczy już zdaleka — udało mi się uzyskać ogłoszenie od firmy X.

— Stałem w pobliżu i gdy widziałem, jak wyjmuje z swojej torebki zamówienie, nie mogłem się dłużej opanować

Wyjęłem z kieszeni szybko flaszeczkę z wtryolem i wylałem na nią.

Na szczęście nic bardzo złego się nie stało. Ucierpiała tylko jej bluzka, a na ramieniu pozostała mała czerwona plmka.

— Ale — zapytuje sędzia — gdy pan miał wtryol w kieszeni, to pan już dawniej myślał o zamachu. Czy pan się do tego przygotował?

Stary pochyla głowę i milczy. Nagle zaczyna płakać, potem mówi:

— Nie dobrze jest być starym.

Fryderyka Winter nie podtrzymała oskarżenia. Weissbach zostaje

skazany na 4 tygodnie aresztu.

— Dlaczego nie od razu na śmierć? — mruczy cicho Weissbach. — Cóż uczynię, gdy po tych czterech tygodniach wyjdę z aresztu?

Życie jest straszne.

Nikt z obecnych w sądzie nie mógł zapanować nad wzruszeniem, gdy Weissbach, powłócząc lewą nogą, opuszczał salę.

Staroegipskie reguły małżeńskie

Życie małżeńskie i rozkosze małżeńskie w starożytnym Egipcie z przed tysięcy lat niewiele się różnią od obecnych. Świadczą o tem przekłady ze staroegipskich papyrusów, sięgające aż do 4000 lat przed Chrystusem, a znajdujące się w muzeum londyńskim.

Angielski egiptolog sir Budge, wydał właśnie obecnie w książce przekłady tych poczetów staroegipskich. Z książki tej dowiadujemy się, że niejaki Ptahhetep, na 4000 lat przed przyjściem Chrystusa, pisał: „Jeżeli jesteś mądry i chcesz być szczęśliwym, to ożeń się! Kochaj swoją żonę z całej duszy; w należyty sposób. Napelniaj jej żołądek i okrywaj jej grzbiet. Dopóki żyć będziesz staraj się być poaciechą dla małżonki“.

Inny autor staroegipski, nazwiskiem Ani, daje małżonkom następujące rady:

„Nie wprowadzaj zamężnej kobiety do domu swej żony, jeżeli jest ona dobrą gospodynią“!

Tenże Ani ostrzega mężczyzn przed wdowami i składa dowód, że nie obce mu są złe skutki alkoholu.

„Nie przedsięwierz nic — pisze — jeżeli piłeś dużo piwa, albowiem znajdując się pod wpływem trunku możesz powiedzieć słowa, mające podwójne znaczenie, nie zdając sobie z tego sprawy“.

Pociągi dalekobieżne.

Łódź—Fabryczna.

ODJAZD.

- 6.10 (do Gąskówa).
- 7.25 (do Warszawy, pośpieszny, bezpośredni).
- 8.55 (do Kozuszek).
- 10.00 (do Kozuszek w niedzielę i święta).
- 12.20 (do Zabkowiec — z Kozuszek pośpieszny).
- 13.30 (do Warszawy—z Kozuszek pośpieszny).
- 15.20 (do Krakowa — z Kozuszek pośpieszny).
- 17.00 (do Kozuszek).
- 19.10 (do Gąskówa).
- 19.35 (do Warszawy, bezpośredni)
- 20.40 (do Piotrkowa — z Kozuszek połączenie z pośpiesznym do Krakowa).
- 22.35 (do Krakowa).
- 23.40 (do Warszawy — z Kozuszek połączenie z pośpiesznym do Krakowa i zwyczajnym do Zabkowiec).

PRZYJAZD.

- 7.30 (z Krakowa pos.)
- 8.30 (z Krakowa pos. i z Piotrkowa zwycz.).

- 9.55 (z Gąskówa).
- 10.25 (z Warszawy).
- 12.45 (z Kozuszek).
- 15.45 (z Warszawy i z Katowic).
- 16.30 (z Warszawy, bezpośredni)
- 17.05 (z Kozuszek).
- 21.05 (z Krakowa posp.)
- 21.45 (z Warszawy, pośpieszny).
- 22.45 (z Kozuszek w niedzielę i święta).
- 23.07 (z Gąskówa).
- 1.05 (z Warszawy i z Częstochow).

Łódź—Kaliska.

- 0.42—0.52 Warszawa—Zbaszów
- 1.46—2.02 Warszawa—Ostrów (ekspres do Parvza)
- 2.42—2.57 Ostrów—Warszawa
- 5.32—5.42 Poznań—Warszawa
- 6.19—6.29 Zbaszów—Warszawa (ekspres z Parvza).
- 12.38—12.53 Warszawa—Zbaszów
- 13.48—14.02 Poznań—Warszawa
- 22.03—22.23 Warszawa—Poznań

Pociąg powyższe przechodzi tylko przez Łódź, przytem pierwsza liczba oznacza czas przybycia, druga — czas odejścia.

Nauka i wychow.

Każdy może dołączyć się naukowo do nauki buchalterji podwójnej (włoskiej) szybko i tanio w polskim i niemieckim języku. Informacji udziela: Wolfson, ul. Zawadzka 25. 128-2-n

Kupno i sprzedaż

Posiedzenie szczytne do sprzedania. Kościuszki 55, m. 4. 92-5-k
Na raty i za gotówkę. Meble żelazne, wózki dziecięce, krzesła wiedeńskie daje Narutowicza 36. U waga: wejście tylko z bramy. 988-19-k

Interesy handlowe

Podstępnie sklep spożywczy z urządzeniem, towarami i należącymi do niego pokój z kuchnią. Cena przystępna Wójtowska Nr. 25. 125-8-h

Posady i prace.

Zaotiarowane. przedstawiciel potrzebny do polskiej fabryki staliówek. Oferty „Reklama Polska“, Warszawa, Jasna Nr. 10 pod „Sp. Akc.“ 95-6-pz

Zagubione dokum.

Edmundowi Gedełmu skradziono do wód osobisty książeczkę wojskową wyd. w Łodzi oraz legitymację na rower. 9-3-z

Lekarz-Dentysta

S. Drejhorn powrócił z zagranicy przyjmuje od 1-7 p.p. w niedzielę od 10-1

Stary Rynek 9 (Il. piętro wejście z podwórza).

Okazyjnie tanio do sprzedania

2 place

w Rudzie, 25 minut drogi od Górnego Rynku. Właściciel: Napiórkowski 15, Ulicz. 130-2

Ogłoszenia Fuchs'a to mur

o który oprzeć się może najbardziej zachwiana firma; nie upadnie nigdy, skoro tylko się zwróci o radę reklamową do

Akwizycji ogłoszeń Fuchs'a

Piotrkowska 50, Telef. 21-36.

Mieszkanie

składające się z 5 pokoi z kuchnią z wszelkimi wygodami z całkowitem urządzeniem w okolicy Zielonego Rynku bliżej Piotrkowskiej do odstąpienia. Oferty proszę nadsyłać sub. „Mieszkanie 7024“.

Zamienię

za odpowiednią dopłatą 1 pokój z kuchnią, elektrycznym oświetleniem w śródmieściu na 2 pokoje z kuchnią. Oferty sub. „M. M.“ do Amd. „Głosu Polskiego“ 11-2

Młoda, inteligentna i skromna panienka

poszukuje posady kasjerki, ekspedjentki lub do dzieci. Wymagania skromne. Oferty pod „Skromna“ do Adm. „Głosu“ 54-3

PALI SIĘ

papierosa lub cygaro nabyte u

JANA KAUTZA

Piotrkowska Nr. 92

ze szczególną przyjemnością gdyż przechowywanie i odpowiednie konserwowanie tytoniów, papierosów i cygar jest wyłączną tajemnicą

JANA KAUTZA

Piotrkowska 92.

W najlepszym punkcie oddaję

dwa duże frontowe pokoje

z telefonem na pierwszym piętrze. Na biuro, ewentualnie dla lekarza albo adwokata. Oferty proszę nadsyłać do Adm. „Głosu“ pod literą „M.“ 116-3

Mieszkanie

3 lub 4 pokojowe

poszukiwane możliwie od zaraz.

Reflektant traktuje sprawę serio i najchętniej pertraktowałby bezpośrednio. Zgłoszenia pod „B. M.“ do Adm. „Głosu Polskiego“.

Biuro informacji Prasowych „BIP“

Łódź, Cegielniana 40, tel. 20-62.

Zamieszcza w prasie wszelkie informacje polityczne, lokalne i gospodarcze. Do wszystkich pism miejscowych i zagranicznych przyjmujemy:

Reklamy

Ogłoszenia

Nekrologi

Bilanse

Ceny ściśle redakcyjne.

Rowery

B. cia Krzemieńscy

Piotrkowska 178.

Sprzedajemy na dogodnych warunkach. 78-1

POTRZEBNI

CHŁOPCY

DO SPRZEDAŻY I ROZKOSZNIENIA

GAZET. RZGOWSKA Nr. 98.

STATUTAMI PRZEWIDZIANE

obowiązkowe ogłoszenia w wydawnictwach oficjalnych (Monitor Polski i Dzienniki Urzędowe) oraz

OGŁOSZENIA I REKLAMY

dla wszystkich pism na terenie Rzeczypospolitej przyjmujemy bez doliczania jakiegokolwiek prowizji

Polska Agencja Telegraficzna

Oddział Łódźki

Konstantynowska 29 tel. 111 i 15-24

Wydział ogłoszeń czynny od godz. 8-ej do 10-ej.

Ważne dla Sportsmenek!

Szkoła Kierowców Samochodowych

przy Polskiej Y.M.C.A

otwiera specjalne 4-rotygodniowe kursy amatorskie dla Pań.

Bliższe informacje udziela i zapisy przyjmuje kancelarja szkoły, Kościuszki 68, od 11-ej do 3-ej. 95-2